

KaeN, Paradoks [prod. Poszwixxx]

To nasz ziemski eden jak papa dance
Klepie biedę ma fatalnie, hola
Zostaw mefe, to szmata jest, morał
Bądź he-manem, nie szmaciarzem, brr

Nocowałem sobie na centralnym dworcu
Poszły kilogramy nielegalnych worków
Postanowiłem, że będę moralny w końcu
Wstydzę się wielu rzeczy, to totalny rozku*w

A ja wierzę, że każde zdarzenie
Tylko doda, człowieku, ci sił
I mam tylko jedno marzenie
Żebyś w końcu szczęśliwy był

Złowrogi pochłania chaos
I przesywa do szpiku żałość
Człowiek nie ma – gdy ma, to mu mało
Człowiek to jeden wielki paradoks

Złowrogi pochłania chaos
I przesywa do szpiku żałość
Człowiek nie ma – gdy ma, to mu mało
Człowiek to jeden wielki paradoks

Mundurowy celuje mi klamkę w skroń
Boję się, czuję, że zaraz zasnę, ziom
I zadowoleni ludzie, nie ma chwasta już
Szkoda, że na zawsze będzie miała matka ból

Ziomuś
Z niejednego pieca jadło się
Zrozum
Że wku*wiony dzieciak bardzo chce
Prochów
Leci sobie feta w miasto, ble
Wokół
Posypana bieda hardcorem

A ja wierzę, że każde zdarzenie
Tylko doda, człowieku, ci sił
I mam tylko jedno marzenie
Żebyś w końcu szczęśliwy był

Złowrogi pochłania chaos
I przesywa do szpiku żałość
Człowiek nie ma – gdy ma, to mu mało
Człowiek to jeden wielki paradoks

Złowrogi pochłania chaos
I przesywa do szpiku żałość
Człowiek nie ma – gdy ma, to mu mało
Człowiek to jeden wielki paradoks

A ja wierzę, że każde zdarzenie
Tylko doda, człowieku, ci sił
I mam tylko jedno marzenie
Żebyś w końcu szczęśliwy był